

Kwiatkowski, Krzysztof

O wojskowości polskiej, litewskiej i moskiewskiej w początku XVI stulecia :
(na marginesie książki P. Drózdza
"Orsza 1514", Warszawa 2000)

Czasy Nowożytne 15, 225-242

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Krzysztof Kwiatkowski

(Toruń)

**O wojskowości polskiej, litewskiej i moskiewskiej
w początku XVI stulecia**

(na marginesie książki P. Drózdza *Orsza 1514*, Warszawa 2000)

Stosunki militarne litewsko–moskiewskie na przełomie epoki średniowiecza i czasów nowożytnych nie cieszyły się nigdy zbyt dużym zainteresowaniem historyków, zarówno dziejów politycznych, jak i wojskowych. Nieco lepiej przedstawia się stan historiografii rosyjskiej i radzieckiej na interesujący nas temat, znacznie gorzej jest w przypadku dorobku polskich badaczy. Większość prac, powstałych głównie w okresie przedwojennym, miała charakter przyczynkarski i nie mogła sobie rościć praw do wyczerpania problemu. Ten zaś był niezwykle rozległy i pojemny treściowo, nie wliczając tu nawet tła politycznego czy kulturalnego. Okres schyłku XV i początku XVI stulecia był momentem przełomowym dla państwowości litewskiej, ale i wzrastającej w siłę organizacji politycznej skupionej wokół wielkich książąt moskiewskich, którzy już w latach 70. XV wieku zaczęli uzurpować sobie tytuł „panów Wszechrusi”. Także w wojskowości obu tych krajów zachodziły w tym czasie pewne zmiany, które miały zaważyć na dalszym rozwoju sił zbrojnych obydwu politycznych i militarnych adversarzy. Jeszcze większy ciężar gatunkowy niosła w sobie ewolucja wojskowości polskiej, która miała mieć także istotny wpływ na przebieg konfliktów moskiewsko–litewskich w XVI, a następnie w XVII stuleciu. Był to moment klarowania się nowych sposobów prowadzenia wojny, tak na poziomie taktycznym, gdzie doszło do powstania zjawiska z zakresu organizacji armii znanego pod nazwą „starego urządzenia polskiego”, jak i na płaszczyźnie działań operacyjnych, które, dostosow-

wane do zmieniającego się pola walki, zwłaszcza teatru działań¹, ewoluowały w porównaniu z XV stuleciem w kierunku zwiększenia, i to znacznego, manewrowości jednostek operacyjnych i efektywnego podniesienia szybkości działań².

Do wszystkich tych, krótko zarysowanych, zagadnień nawiązuje bezpośrednio monografia Piotra Dróżdża *Orsza 1514* poświęcona właściwie całokształtowi zjawisk, jakie zachodziły w wojskowości wymienionych przed chwilą trzech państw Europy Środkowo-Wschodniej na początku XVI wieku, choć sam tytuł wskazywałby – jak się zdaje – na bardziej konkretną treść historyczną – przebieg, przyczyny i konsekwencje starcia zbrojnego nieopodal Orszy 8 IX 1514 roku podczas trzeciej kampanii tzw. IV wojny moskiewskiej³ (1512 – 1517)⁴. Jest to kolejna praca zawierająca analizę jednego starcia bitewnego wybranego

¹ Frazę „pole walki” traktuję w tym przypadku nieco metaforycznie, chodzi tu o całokształt warunków historycznych i historyczno-geograficznych (tych ostatnich w sensie ściśle militarnym), w jakich rozgrywały się wydarzenia składające się na bitwy, kampanie i całe wojny, w żadnym zaś wypadku o konkretny teren, ów ostatni – określający m. in. teatr działań zbrojnych – stanowi element wspomnianych przed chwilą uwarunkowań i determinantów historyczno-geograficznych.

² Zmiany tego drugiego czynnika odbywały się, naturalnie, w konsekwencji ewolucji pierwszego; por. *Zarys dziejów wojskowości polskiej do roku 1864*, t. I: *Do roku 1648*, red. J. Sikorski, Warszawa 1965, s. 319–321; M. Plewczyński, *W służbie polskiego króla. Z zagadnień struktury narodowościowej Armii Koronnej w latach 1500 – 1574*, Siedlce 1995, s. 218.

³ Numerację podają za: J. Natanson-Leski, *Dzieje granicy wschodniej Rzeczypospolitej*, cz. I: *Granica moskiewska w epoce jagiellońskiej*, Lwów – Warszawa 1922, s. 99. Natomiast inny system numeracyjny przyjmuje S. Konopczyński, *Dzieje Polski nowożytnej*, Warszawa 1999, s. 78, który wojnę 1507 – 1508 nazywa „pierwszą”, stąd konflikt z lat 1512–1522 byłby w tym wypadku „drugą” wojną.

⁴ Na temat bitwy pod Orszą; por. m. in.: N. S. Golicyn, *Russkaja woennaja istorija*, t. II, Petersburg 1878, s. 309–327; K. Górski, *O rozwoju sztuki wojennej w Polsce w wieku XV*, Biblioteka Warszawska, t. III: 1890, s. 85–95; E. J. Kašprovskij, *Borba Vasilija Ivanoviča z Sigizmundom I*, Sbornik Istoričesko-Filologičeskogo Obščestva pri Institutie Kniazja Bezborodko, T. II, Nežin 1899, s. 112–118; T. Korzon, *Dzieje wojen i wojskowości w Polsce*, t. I: *Epoka przedrozbiorowa*, Lwów – Warszawa – Kraków 1923, s. 258–260; *Encyklopedia Wojskowa*, red. O. Laskowski, t. VI, s. 161–163; S. Herbst, M. Walicki, *Obraz bitwy pod Orszą*, Rozprawy Komisji Historii Kultury i Sztuki Towarzystwa naukowego Warszawskiego, t. I: 1949, s. 33–68; *Zarys dziejów wojskowości...*, t. I, s. 331–336; L. Podhorodecki, *Sławne bitwy Polaków*, Warszawa 1997, s. 34–41.

z bogatej historii wojskowej powszechnej, w tym przypadku poruszająca kwestie szczególnie interesujące polskiego czytelnika, wydana przez wydawnictwo „Bellona” w serii *Historyczne Bitwy*. Wyszły w jej ramach różnorodne monografie, często o znacznej rozbieżności co do wartości naukowej, a nawet poznawczej, owych książek, chronologicznie podejmujące zagadnienia konfliktów zbrojnych od okresu wojen perskich w początkach V w. p.n.e.⁵, skończywszy na konfliktach najnowszych, toczących się po zakończeniu II wojny światowej⁶. Z natury rzeczy największa liczba monografii poświęcona została bitwom ostatniej wojny światowej⁷. Natomiast z okresu przełomu średniowiecza i czasów nowożytnych nie ukazało się dotychczas zbyt wiele prac w tej serii, które dotyczyłyby Europy⁸. Zbliżoną problematykę narodzin staropolskiej sztuki wojennej w początku XVI stulecia podjął na łamach serii M. Plewczyński, pisząc wartościową pracę traktującą o kampanii i bitwie obertyńskiej w 1531 roku⁹.

Widzimy więc, iż książce P. Drózdza przypadła niewątpliwie rola wypełnienia, czy przynajmniej dopełnienia tej istotnej luki historiograficznej w omawianej serii wydawniczej, a co za tym idzie, spojrzenia – po raz kolejny już – na niezwykle istotne kwestie związane z przemianami sposobów i metod walki w tej części Europy, na przełomie dwóch epok. Czy autor wypełnił te zadanie?

Omawianie interesującej mnie monografii zacząć należy od krótkiego spojrzenia na treść tytułu pracy. Po zakończeniu lektury narzuca się spostrzeżenie o braku paralelizmu treściowego między tytułem a zawartością książki. Bowiem bitwie pod Orszą poświęcił autor zaledwie niepełne siedem stron tekstu (s. 194–202; na s. 196–197 wątpliwej jakości pod względem poznawczym szkice sytuacyjne), podczas gdy cała praca liczy 206 stron. Dalej, opis całej kampanii letnio-jesiennej

⁵ R. Kulesza, *Maraton 480 p.n.e.*, Warszawa 1995.

⁶ B. Brodecki, *Dien Bien Phu 1954*, Warszawa 1999; ostatnio zaś A. Dmochowski, *Wietnam 1962–1975*, Warszawa 2003.

⁷ Największym bitwom II wojny światowej poświęcono w ramach omawianej serii aż 13 monografii dotyczących działań na europejskim teatrze oraz 2 omawiające walki na Pacyfiku.

⁸ E. Potkowski, *Crécy – Orlean 1346–1429*, Warszawa 1986; J. W. Dyskant, *Zatoka Świeża 1463. Przebieg działań wojny trzynastoletniej na morzu na tle rozwoju żeglugi w połowie XV wieku*, Warszawa 1987; R. Tomicki, *Tenochtitlan 1521*, Warszawa 1984.

⁹ M. Plewczyński, *Obertyn 1531*, Warszawa 1994.

1514 roku, jaka rozegrała się na tzw. *wzniesieniu orszańskim* i w *Bramie Smoleńskiej*¹⁰ w sierpniu i wrześniu tegoż roku zawiera na trzynastu stronach (s. 191–204), natomiast przedstawienie przebiegu kampanii wiosenno–letniej, czyli ofensywy wojsk moskiewskich i zdobycia przez nie Smoleńska 31 VII 1514 roku, a także poprzednich walk z 1513 roku (dwie kampanie ofensywne armii moskiewskich: wiosenno–letnia na Smoleńsk i jego dwumiesięczne oblężenie oraz letnio–jesienna na Smoleńsk, Witebsk i Połock, zakończona na smoleńskim kierunku operacyjnym kolejną klęską sił moskiewskich w tzw. II bitwie pod Orszą, zadaną z rąk kniazia Konstantego Ostrogińskiego), zamieszcza na raptem trzech stronach (s. 188–191) książki. Pozostałe 183 strony pracy zawierają dywagacje na temat sytuacji politycznej monarchii polsko–litewskiej Zygmunta I Starego¹¹, a także w okresie wcześniejszym, co najmniej od początków panowania Kazimierza IV Jagiellończyka¹² (s. 10–116), oraz omówienia zmian jakościowych i doktrynalnych w europejskiej, właściwie zachodnioeuropejskiej, sztuce wojennej przełomu XV i XVI wieku¹³ (s. 117–134), jak również stanu armii trzech państw będących adwersarzami w przyszłej III bitwie orszańskiej (s. 135–187), przy czym należy podkreślić, iż bardzo pobieżnie potraktował

¹⁰ *Zarys dziejów wojskowości...*, t. I, s. 13; R. Umiastowski, *Terytorjum Polski pod względem wojskowym*, Warszawa 1921, cz. I, s. 31.

¹¹ Szerzej na ten temat por. Z. Wojciechowski, *Zygmunt Stary (1506–1548)*, Warszawa 1946; również S. Konopczyński, op. cit., s. 75–87; O. Halecki, *Dzieje Unii Jagiellońskiej*, t. II: *W XVI wieku*, Kraków 1920, s. passim; L. Kolankowski, *Polska Jagiellonów. Dzieje polityczne*, Warszawa 1936; H. Łowmiański, *Polityka Jagiellonów*, przyg. K. Pietkiewicz, Poznań 1999; S. Grzybowski, *Dzieje Polski i Litwy (1506–1648)*, Wielka Historia Polski, t. 4, Kraków 2000, s. 25–32.

¹² O okresie panowania Kazimierza IV Jagiellończyka; por. m. in. F. Papée, *Polska i Litwa na przełomie wieków średnich*, t. I: *Ostatnie dwunastolecie panowania Kazimierza Jagiellończyka*, Kraków 1904; M. Biskup, K. Górski, *Kazimierz Jagiellończyk. Zbiór studiów o Polsce drugiej połowy XV wieku*, Warszawa 1987; M. Bogucka, *Kazimierz Jagiellończyk i jego czasy*, Warszawa 1981. Dzieje Wielkiego Księstwa Litewskiego w XV stuleciu wyczerpująco omówił jeszcze przed wojną L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa Litewskiego za Jagiellonów*, t. I: *1377–1499*, Warszawa 1930; zaś stosunki litewsko–moskiewskie przedstawił F. Koneczny, *Litwa a Moskwa w latach 1449–1492*, Wilno 1929.

¹³ Szeroko problem ten omawiają m. in. J. Wimmer, *Historia piechoty polskiej (do roku 1864)*, Warszawa 1978, s. 55–72; M. Kukiel, *Zarys historii wojskowości w Polsce*, Warszawa 1993, s. 45–66; T. Korzon, op. cit., t. I, s. 301–383.

autor problematykę sił zbrojnych Wielkiego Księstwa Moskiewskiego¹⁴, a zwłaszcza Wielkiego Księstwa Litewskiego, poświęcając tym interesującym, a mało znanym zagadnieniom niewiele miejsca (s. 176–187), szeroko zaś rozpisując się o armii Królestwa Polskiego w początku XVI stulecia, na temat której istnieje już pewna, nawet pokaźna literatura, choć z pewnością nie wyczerpująca zagadnienia¹⁵.

Oczywiście fakt znacznego spopularyzowania pracy, co jednak nie jest koniecznym wymogiem wprowadzonym w ramach serii *Historyczne Bitwy* przez jej wydawcę, może w pewnym stopniu usprawiedliwiać autora, jednak stosunek ilościowy i jakościowy opisu sił zbrojnych poszczególnych krajów został nadweryżony na korzyść armii polskiej. I choć odegrała ona decydującą, jak się zdaje (choć i to należałoby jeszcze przedyskutować – o czym autor chyba w ogóle nie pomyś-

¹⁴ Por. zwłaszcza N. S. Golicyn, *op. cit.*, t. II; A. V. Černov, *Voorużennye sily ruskogo gosudarstva v XV–XVI vekach*, Moskwa 1954. Ponadto w kontekście polityki zewnętrznej Moskwy dużo informacji na temat sił zbrojnych tego państwa podaje K. V. Bazilevič, *Vnešnjaja politika Russkogo centralizovannogo gosudarstva. Vtoraja polovina XV veka*, Moskwa 1952. Również E. Riazin, *Historia sztuki wojennej*, t. II: *Sztuka wojenna okresu feudalnego*, Warszawa 1960, s. 278–294. W polskiej literaturze ostatnio: A. Kijas, *System pomiesny w państwie moskiewskim w XV – XVI w. Historiografia i problematyka*, Poznań 1984.

¹⁵ Z najważniejszych wymienić należy: K. Górski, *Historia piechoty polskiej*, Kraków 1893; K. Górski, *Historia jazdy polskiej*, Kraków 1894; idem, *Historia artylerii polskiej*, Warszawa 1902; A. Borzemski, *Siły zbrojne w wołoskiej wyprawie Jana Olbrachta*, Archiwum Towarzystwa Naukowego we Lwowie, t. V, Lwów 1928; J. Friedberg, *Pospolite ruszenie w Wielkopolsce w drugiej połowie XV wieku*, Lwów 1900; O. Laskowski, *Odrębność staropolskiej sztuki wojennej*, Warszawa 1935; M. Adamczewski, *Uzbrojenie zaciężnych rot pieszych wojska polskiego (1471–1500)*, Rocznik Łódzki, t. XXXIX: 1989, s. 5–34; G. Błaszczuk, *Ustawy i artykuły wojskowe Polski i Litwy do 1569 roku*, SiMHW, t. XXXIX: 1998, s. 29–76; M. Plewczyński, *Wojsko polskie za ostatnich Jagiellonów (1506–1572)*, SiMHW, t. XXXI: 1989, s. 27–60; idem, *Obertyn 1531*; idem, *Naczelne dowództwo armii koronnej w latach 1501–1572*, SiMHW, t. XXXIX: 1992, s. 35–66; *Ludzie Wschodu w wojsku ostatnich Jagiellonów*, Warszawa 1995; idem, *Wkład Serbów w rozwój staropolskiej wojskowości (1450–1572)*, SiMHW, t. XXXVI: 1994, s. 21–47; Z. Spieralski, *Geneza i początki obrony potocznej. Studium o wojsku polskim w XV w.*, SiMHW, t. XXXIV, s. 5–34; T. Grabarczyk, *Ręczna broń palna w świetle rejestrów popisowych piechoty zaciężnej z lat 1471 – 1500*, Acta Universitatis Lodzensis Folia Historica, nr 64: 1999, s. 27–47; idem, *Piechota zaciężna Królestwa Polskiego w XV wieku*, Łódź 2000. Dalsza, obszerna literatura zwłaszcza w pracach najnowszych.

łał), rolę w wiktorii orszańskiej sił jagiellońskich, to jednak nie usprawiedliwia to zaniechania głębszej analizy sytuacji panującej w armii moskiewskiej i litewskiej.

Stwierdzenia autora dotyczące sił zbrojnych tych dwóch państw stanowią niczym nie uzasadnione próby indukcyjnego ujmowania pewnych zjawisk, jakie zachodziły w tym czasie w wojskowości wschodnioeuropejskiej, głównie w zakresie uzbrojenia¹⁶. Czy można, jak czyni to autor, ustalenia niezwykle ogólne, choć w czasie ich powstawania niezwykle cenne, kilku autorów¹⁷ omawiających dzieje uzbrojenia w tej części kontynentu nanosić na stosunki panujące w poszczególnych armiach, bez żadnych uwag krytycznych lub próby refleksji? Jeżeli historyk przedstawia uzbrojenie wojowników konnych pospolitego ruszenia moskiewskiego i litewskiego, stwierdzając zresztą nieściśle, iż był to jedyny rodzaj organizacji wojsk (nie rodzaj broni, jak wyraża się o tym autor) w Wielkim Księstwie Moskiewskim i Litewskim na przełomie XV i XVI stulecia¹⁸, to czyni to, omawiając właściwie wszystkie rodzaje broni używanej w tym czasie przez formacje kawaleryjskie w Europie Środkowo-Wschodniej. Nie zaznacza przy tym, iż zjawisko wykorzystywania wszystkich istniejących elementów uzbrojenia mogło mieć rzeczywiście miejsce, jednak mówienie o tym ujmować należy w schemat tylko i wyłącznie hipotez, opierających się na gorszych bądź lepszych przesłankach. Być może styl popularnonaukowy, który stosował autor, skłonił go do takiego, niewłaściwego nawet z punktu widzenia ujęcia popularyzatorskiego, podejścia do problemów, *nota bene* niezwykle ważkich dla historyków uzbrojenia. W takim zaś postępowaniu kryją się znaczne niebezpieczeństwa nieświadomego nadinterpretowania

¹⁶ *Uzbrojenie w Polsce średniowiecznej 1450–1500*, red. A. Nowakowski, Toruń 1998.

¹⁷ Głównie zaś Z. Żygulski, jr, *Broń w dawnej Polsce na tle uzbrojenia Europy i Bliskiego Wschodu*, Warszawa 1982; idem, *Broń wschodnia*, Warszawa 1986.

¹⁸ Na temat większej różnorodności organizacyjnych formacji armii moskiewskiej por. E. Riazin, op. cit., t. II, s. 267–294. O armii litewskiej por. T. Korzon, *Organizacja wojskowa Litwy w okresie jagiellońskim*, Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie, t. II: 1909, s. 1–16. Na temat tzw. *zastawy wołyńskiej*; por. K. Pułaski, *Powinności wojskowe mieszczan w dawnych miastach Rusi*, Biblioteka Warszawska, t. IV: 1872, s. 254–265; L. Kolankowski, *Obrona Rusi za Jagiellonów* [w:] *Księga pamiątkowa ku czci B. Orzechowicza*, Lwów 1916, s. 466–480; J. Ochmański, *Organizacja obrony w Wielkim Księstwie litewskim przed napadami Tatarów krymskich w XV–XVI wieku*, SiMHW, t. V: 1960, s. 349–398.

pewnych znanych faktów, a przez to „nadpisywania” historii, której nigdy nie było. Najlepszym przykładem z kręgu tej samej problematyki niech będą tu badania nad uzbrojeniem krzyżackim, ściślej armii zakonnej w Prusach w XIV i początku XV wieku, odnośnie którego uważano do lat 70/80. XX stulecia, iż nie odbiegało ono właściwie od standardów zachodnioeuropejskich. Dokładne badania historyków i archeologów oparte na skrupulatnie zbieranym przez dłuższy czas materiale źródłowym dowiodły, jak bardzo były to nieprawdziwe i mylne twierdzenia, zwłaszcza zaś owa standaryzacja zachodnioeuropejska, która – jak się okazało – w Zakonie musiałaby wyprzedzać rzeczywisty stan rozwoju i zmian w zachodnim uzbrojeniu o co najmniej dwie – trzy dekady¹⁹.

Zbyt dużo zagadnień politycznych przedstawił autor odnośnie stosunków panujących w dobie, ale i o niemal wiek wcześniej, bitwy orszańskiej²⁰. Jak się wydaje, zamiarem piszącego było danie czytelnikowi przejrzystej panoramy politycznej Europy Środkowo-Wschodniej w XV i na początku XVI stulecia, w rezultacie powstało coś w rodzaju skróconego podręcznika historii politycznej tego rejonu kontynentu na przełomie epoki średniowiecza i czasów nowożytnych²¹. Dla analizy uwarunkowań politycznych III bitwy orszańskiej, których przedstawienie w pracy miałoby sens, ustalenia autora nie miały w większości przypadków żadnego praktycznie znaczenia, poza końcowymi omówieniami sytuacji na wschodniej granicy litewskiej na przełomie XV i XVI stulecia. Ta znowu problematyka moim zdaniem została ujęta zbyt lapidarnie²², tak iż w rezultacie czytelnik nie otrzymał jasnej panoramy

¹⁹ A. Nowakowski, *Uzbrojenie wojsk krzyżackich w Prusach w XIV wieku i na początku XV wieku*, Łódź 1980, passim; idem, *O wojskach Zakonu Szpitala Najświętszej Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie zwanego krzyżackim*, Olsztyn 1988, passim.

²⁰ Konflikty: polsko-krzyżacki, polsko-czeski, polsko-węgierski i polsko-habsburski nie były bowiem bezpośrednio związane z kwestiami litewsko-moskiewskimi, zaś omawiana monografia nie miała na celu przedstawienia międzynarodowego tła bitwy pod Orszą. Nieco bliższe związki zachodziły między sprawami moskiewskimi a mołdawskimi; szerzej o tym; por. I. Czamńska, *Moldawia i Wołoszczyzna wobec Polski, Węgier i Turcji w XIV i XV wieku*, Poznań 1996; zwłaszcza s. 124–193.

²¹ Rolę taką dobrze odgrywiają prace m. in. S. Konopczyńskiego, op. cit.; L. Kolankowskiego, *Dzieje Polski...*; bądź S. Grzybowski, op. cit.

²² Szerzej o tym; por. J. Natanson-Leski, op. cit., s. 68–107; L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa Litewskiego...*, s. 275–298.

czynników politycznych prowadzących do starcia pod Orszą w 1514 roku. Czynniki te należało podzielić na dwie zasadnicze grupy, pośrednie i bezpośrednie, i omówić w miarę szczegółowo tę drugą część. Byłoby to w przypadku tego typu monografii chyba najważniejsze wyjście, kilkakrotnie już stosowane przez innych autorów prac ukazujących się w omawianej serii wydawniczej „Bellony”. Brak tego elementu w znaczny sposób obniża walory poznawcze książki, zwłaszcza pod względem problematyki przyczyn starcia.

Idąc dalej tym tropem, należy podkreślić fakt praktycznego i niesety bardzo wyraźnego braku przedstawienia przebiegu kampanii 1514 roku, zwłaszcza zaś oczywiście kampanii letnio–jesiennej, której elementem składowym (pytanie, na ile istotnym – również nie postawione przez autora) było starcie pod Orszą²³. Autor nie zastanawiał się nawet, w jakich okolicznościach, poza faktem zmierzania armii jagiellońskiej pod Smoleńsk, doszło ostatecznie do starcia, choć wspomina o wyborze miejsca do bitwy przez wodza moskiewskiego kniazia Czeladnina. W ten sposób czytelnik nie ma możliwości pełnego (o ile w ogóle jest to możliwe) zrozumienia ruchów i posunięć obydwu armii, które były wynikiem takich, a nie innych planów wodzów naczelnych sił stron walczących. Właściwie P. Drózd nie przedstawił tego istotnego elementu, jakim w czasie kampanii wojennych są plany ich przeprowadzenia²⁴. Należałoby bowiem zadać pytanie, jakie były cele nadrzędne armii jagiellońskiej, a przede wszystkim wojsk moskiewskich, które po zdobyciu twierdzy smoleńskiej w środku lata 1514 roku znajdowały się w bardzo korzystnym położeniu strategicznym na białoruskim obszarze operacyjnym, ale chyba i na całym wschodnim (z punktu widzenia Wielkiego Księstwa Litewskiego) teatrze działań.

Zabrakło również określenia przyczyn wyboru miejsca koncentracji armii K. Ostrogskiego. Wydaje się, iż nie jest to problem błahy, który można w analizach wojen litewsko–moskiewskich w 1. poł. XVI stulecia pomijać. Moim zdaniem ześrodkowanie oddziałów litewsko–polskich pod Mińskiem na trakcie smoleńskim podyktowane było oczywiście chęcią jak najszybszego dotarcia do twierdzy smoleńskiej, jednak

²³ O bitwie jako elemencie składowym każdej kampanii wojennej; por. m. in. C. v. Clausewitz, *O wojnie. Księgi I–VIII*, Lublin 1995, s. 233; S. Koziej, *Teoria sztuki wojennej*, Warszawa 1993, s. 23.

²⁴ C. v. Clausewitz, *op. cit.*, s. 723–725.

istotną rolę odegrał tu jeszcze inny czynnik natury ogólnowojskowej. Mianowicie od końca XV wieku trakt smoleński, smoleński kierunek operacyjny, przechodzący dalej na wschodzie w kierunku wiaziemski, możajski i na końcu moskiewski, zaczął odgrywać główną rolę jako oś strategiczna największych i najważniejszych akcji militarnych prowadzonych zarówno przez stronę moskiewską, jak i litewską²⁵. Jego decydujące znaczenie dla przebiegu kampanii wojennych na tym obszarze wzrasta gwałtownie od lat 90. XV wieku, kiedy teren ten właściwie aktywizuje się pod względem militarnym²⁶, co wynika całkowicie z przesłanek natury czysto politycznej. Stąd moja poprzednia uwaga o konieczności analizy tych stosunków w ostatnich kilku dekadach przed IV wojną moskiewską.

Teren, warunki naturalne i fizjograficzne predestynowały smoleński kierunek do odgrywania istotnej roli jako osi działań armii walczących w dorzeczu górnego Dniepru i górnej Dźwiny, jednak o jego znaczeniu zdecydowały czynniki polityczno-wojskowe – najmniejsza odległość w linii powietrznej, ale i na lądzie, dzieląca centra polityczne i administracyjne konkurujących o prymat polityczny ośrodków państwowych – Moskwy i Litwy. Było to, jak się wydaje, uwarunkowanie decydujące. W innym miejscu omówiłem ten problem nieco szerzej, choć nadal daleki jest on od wyczerpania²⁷. Istotne jest pytanie o początki – ich chronologię – wzrostu znaczenia kierunku smoleńskiego. Analiza tej problematyki terenu działań zbrojnych kampanii letnio-jesiennej na pewno wzbogaciłaby pracę P. Drózdza. Jej brak jest odczuwalny dla czytelnika ukierunkowanego krytycznie na kwestie geomilitarne.

Nie omówiona została rola Tatarów w tejsze kampanii i ich stanowisko podczas całej IV wojny moskiewskiej, zaś z przykładów poprzednich konfliktów litewsko-moskiewskich wiadomo, iż czynnik krymski, czy szerzej – tatarski, zawsze odgrywał niebagatelną rolę w rozwoju wypadków podczas tych wojen.

²⁵ *Encyklopedia Wojskowa*, red. O. Laskowski, t. I, Warszawa 1931, s. 392; R. Umiasztowski, *op. cit.*, cz. I, s. 31.

²⁶ K. Kwiatkowski, *Początki znaczenia smoleńskiego kierunku operacyjnego (na przykładzie planów i działań armii moskiewskich w pierwszym etapie kampanii 1500 roku wojny moskiewsko-litewskiej 1498 – 1503)*, *Studenckie Zapiski Historyczne*, z. 1: 2003, s. 62–63.

²⁷ Idem, *Bitwa nad rzeką Wiedroszą i jej znaczenie dla kampanii moskiewsko-litewskiej 1500 roku*, *Czasy Nowożytnie*, t. XIII (2002), s. 38.

Znaczne zastrzeżenia pojawiają się odnośnie omówienia rezultatów bitwy i skutków, jakie wywołała ona w dalszym przebiegu kampanii letnio-jesiennej. Praktycznie takiej analizy w interesującej nas pracy nie ma. A szkoda, gdyż opis każdej bitwy powinien ten element refleksji nad badanym wydarzeniem, czy raczej szeregiem zdarzeń, zawierać. Jest to konieczne, gdyż sama bitwa nie stanowi zjawiska odrębnego od całości wypadków mających miejsce podczas działań wojennych, które – jak wiadomo – składają się na daną kampanię wojenną²⁸. Jest ona z nimi nierozzerwalnie połączona i pozostaje zawsze jednym z licznych, choć najczęściej najważniejszym, ogniwem zespolonym z innymi zależnościami natury przyczynowo-skutkowej, w konsekwencji – czasowo-przestrzennej. Stąd wspomniana już konieczność analizy problematyki terenu czy obszaru działań wojennych danej kampanii. Wszystkie te elementy są nieodłączne i niezbędne, aby w sposób całościowy i przejrzysty opisać przebieg jakiegokolwiek starcia. W takim przedstawieniu istotną rolę odgrywa także prezentacja przyczyn i skutków omawianego starcia bitewnego. Zarówno pierwszej, jak i drugiej w książce P. Drózdza zabrakło.

W ten sposób ostatecznie nie otrzymaliśmy konkretnego podsumowania wyników III wiktorii orszańskiej. Zabrakło także oceny skutków bitwy pod względem zmiany sytuacji operacyjnej stron walczących. Na ile starcie zmieniło ich położenie i czy nowo pojawiające się przesłanki do dalszych działań, korzystne oczywiście dla armii zwycięskiej, zostały przez nią wykorzystane?

Na ten temat chcę powiedzieć kilka słów. Wydaje się, już po pobieżnym przyjrzeniu się rozwojowi wypadków po starciu pod Orszą 8 IX 1514 roku, iż zwycięska armia jagiellońska Konstantego Ostrogskiego całkowicie nie wykorzystwała zwycięstwa²⁹. Siły polsko-litewskie, mimo posiadania dużej ilości jazdy³⁰, stanowiącej ponad 90% wojsk, zwłaszcza zaś lekkiej jazdy Raców i oddziałów tatarskich, nie wykonały energicznego pościgu za rozbitym, niemal zniszczonym prze-

²⁸ C. v. Clausewitz, op. cit., s. 236–237.

²⁹ O wykorzystaniu zwycięstwa w bitwie (walnej); por. C. v. Clausewitz, op. cit., s. 290–293.

³⁰ Której posiadanie jest jednym z warunków pomyślnego i szybkiego pościgu; ibidem, s. 293.

ciwnikiem (jego resztkami)³¹. Czas trwania przemarszu jednostek kniazia Ostrońskiego pod oddalony od Orszy o 115 km Smoleńsk był zbyt długi. W ten sposób zaprzepaszczono możliwość uzyskania choćby namiastki zaskoczenia, gdyż pełne zaskoczenie operacyjne Smoleńska było właściwie niemożliwe, ponieważ twierdza miała stałą załogę moskiewską postawioną w stan gotowości³². Zatem mimo rozbicia armii moskiewskich w polu jednostki moskiewskie, zapewne przygotowane na różne warianty rozwoju wydarzeń, nie pozwoliły się zaskoczyć. Mogłyby się tak stać jedynie w przypadku równoczesnego dotarcia do Smoleńska wieści o klęsce moskiewskiej pod Orszą i ścigających niedobitki armii Czelaadnina polskich i litewskich kawalerzystów. Znałe są bowiem w historii wypadki tak zdecydowane i rzutko prowadzonych pościgów za pobitymi armiami, w których doszło do prześcignięcia na jednym kierunku resztek pokonanych wojsk przez pododdziały pościgowe³³. Czy były ku temu możliwości i przesłanki taktyczno-operacyjne po bitwie orszańskiej dla strony jagiellońskiej – trudno stanowczo powiedzieć. Pozostanie to w sferze mniej lub bardziej prawdopodobnych hipotez. Jeżeli by tak było, to ocena działań kniazia Konstantego Ostrońskiego musiałaby ulec radykalnej zmianie, nad czym warto się w przyszłości jeszcze zastanowić³⁴.

Natomiast P. Dróżdź wyraźnie gloryfikuje dokonania litewskiego wodza, przedstawiając zwycięstwo z 8 IX 1514 roku w kontekście dwóch poprzednich wiktorii, również pod Orszą w 1508 i 1513 roku. Jest to stanowisko, jak mi się wydaje, zbyt optymistyczne. Jeżeli chodzi

³¹ Szerzej na temat właściwości pościgu; por. H. Jomini, *Zarys sztuki wojennej*, Warszawa 1966, s. 163–173.

³² Rolę zaskoczenia w działaniach operacyjnych omówił C. v. Clausewitz, op. cit., s. 195–197.

³³ Por. chociażby kampanię roku 331 p.n.e. Aleksandra Wielkiego przeciwko armii Artakserksesa III, kiedy po bitwie pod Gaugamelą ariergardy macedońskie wyprzedziły uciekające resztki wojsk perskich i medyjskich na przełęczach Zagrosu, a następnie częściowo również na przejściach przez tzw. *Wrota kaspijskie* w środkowym Elbursie; Arrian, II 12.7; E. Dąbrowa, *Gaugamela 331 p.n.e.*, Warszawa 1994, passim.

³⁴ Zwłaszcza w kontekście innych bitew stoczonych przez tego wodza, w tym także przegranej nad rzeką Wiedroszą 14 VII 1500 roku; por. S. Herbst, *Bitwa nad rzeką Wiedroszą 1500 roku*, [w:] *Wiek średni. Prace ofiarowane Tadeuszowi Manteufflowi w 60 rocznicę urodzin*, Warszawa 1962, s. 276–282; K. Kwiatkowski, *Bitwa...*, s. 42 nn.

o I zwycięstwo orszańskie, to uznać je należy raczej za potyczkę wydzielonych oddziałów kawaleryjskich stoczoną w trakcie przeprawy tych jednostek przez Dniepr, co powiązane było z doskonale przeprowadzonym manewrem wymijającym wroga, równoległe do działań demonstracyjnych prowadzonych na wprost jego pozycji³⁵. Nieodparcie narzuca się tu pewne porównanie do działań cesarza Napoleona w końcu XI 1812 roku nad Berezyną, choć jego manewry, realizowane w nieporównanie gorszej sytuacji operacyjnej, a zwłaszcza w niesprzyjających warunkach terenowych, pogodowych i przy katastrofalnym zabezpieczeniu zaopatrzeniowym, mają inny ciężar gatunkowy i widać w nich błysk cesarskiego geniuszu wojennego³⁶. Sukces kniazia Ostrogskiego w I starciu pod Orszą był znaczny, przeważające liczebnie armie moskiewskie zostały zmuszone do odwrotu na wschód³⁷. Jednak i tu zwycięstwo taktyczne nie uzyskało potwierdzenia w konkretnych, obliczonych na zniszczenie sił przeciwnika, działaniach w skali operacyjnej. Zabrakło – jak w 1514 roku – szybkiego i zdecydowanego pościgu. Czy była to wina niezbyt ruchliwego pospolitego ruszenia, z którego w większości w 1508 roku składała się armia jagiellońska, czy zaważyły też inne jeszcze czynniki, trudno orzec. Fakt źle zorganizowanych działań pościgowych, czy może nawet w ogóle ich braku, nie ulega wątpliwości.

W kampanii 1513 roku sytuacja pod wieloma względami przedstawiała się podobnie.

Z tego krótkiego przeglądu kampanii prowadzonych przez kniazia Konstantego Ostrogskiego wyziera obraz wodza potrafiącego wprawdzie uzyskać w warunkach polowych odpowiednią, korzystną konfigurację taktyczną, zamienioną następnie w zwycięstwo w bitwie, jednak niezdecydowanego w wykorzystaniu powstających jako bezpośredni skutek tego zwycięstwa przesłanek sukcesu operacyjnego. Potwierdza to przebieg wszystkich trzech omówionych kampanii. Co więcej, dość dokładna analiza kampanii letniej 1500 roku w II wojnie moskiewskiej skłania mnie do postawienia hipotezy o ogólnym braku zdecydowania kniazia Ostrogskiego w działaniach szczebla operacyjnego, a więc

³⁵ S. Herbst, *Wojna moskiewska 1507–1508*, [w:] *Księga ku czci Oskara Haleckiego wydana w XXV-lecie Jego pracy naukowej*, Warszawa 1935, s. 49–51.

³⁶ M. Kukiel, *Wojna 1812 roku*, t. II, Kraków 1937, s. 412–446.

³⁷ Choć szybko skręciły one na Briańsk, S. Herbst, *Wojna...*, s. 51.

także działaniach – jak pokazują to wypadki z 1500 roku – poprzedzających główną bitwę³⁸. Cecha ta zaś jest jednym z głównych czynników obniżających – i to znacznie – ocenę osoby wodza armii w jakiegokolwiek epoce, czasie i miejscu. Wynika to z istnienia podstawowych zasad sztuki wojennej, niezmiennych i niezależnych od poziomu techniki wojskowej, rozwoju uzbrojenia i organizacji sił zbrojnych³⁹. Wśród nich postulat prowadzenia zdecydowanych, ukierunkowanych na realizację konkretnego celu militarnego, działań jest jednym z czołowych i najważniejszych⁴⁰. W ten sposób, moim zdaniem, Konstantego Ostrogskiego można uznać za wodza utalentowanego jedynie w wykonywaniu zadań taktycznych, całkowicie zaś biernego na polu operacyjnym. Natomiast fakt naczelnego dowództwa Ostrogskiego w trzech wspomnianych kampaniach w powiązaniu z poczynionymi przed chwilą uwagami spowodował zupełne niewykorzystanie owoców świetnych zwycięstw taktycznych nad armiami moskiewskimi, a konsekwencji niezrealizowanie żadnego z postawionych przed armią jagiellońską celów operacyjno-strategicznych⁴¹.

Zagadnienie to, tu jedynie zasygnalizowane, wymaga jeszcze dalszych analiz i tym samym nie jest bynajmniej wyczerpane. Hipoteza dotycząca osoby kniazia Ostrogskiego⁴² jest oparta na solidnych przes-

³⁸ Do starcia nad Wiedroszą, w skrajnie niekorzystnych dla armii litewskiej warunkach terenowych, doszło na skutek nie do końca przemyślanych posunięć operacyjnych sił Ostrogskiego w rejonie Dorohobuż – Jelnia w ciągu ostatnich trzech – czterech dni przed bitwą; por. K. Kwiatkowski, *Bitwa...*, s. 57–59.

³⁹ S. Koziej, op. cit., s. 25–26.

⁴⁰ C. v. Clausewitz, op. cit., s. 293–294; D. Strasburger, *Zasady sztuki wojennej w kampaniach i bitwach od starożytności do wojny francusko-pruskiej 1870–1871*, Warszawa 1996, passim.

⁴¹ W 1508 roku nie pobito armii moskiewskich kniazów: Grigorija Fiodorowicza, Jakuba Zacharyna, Daniły Szczeni i Wasyla Iwanowicza Siemiacyca i nie odbito obszarów zajętych w II wojnie moskiewskiej przez wojska Iwana III. W kampanii 1513 roku również nie opanowano obszaru Bramy Smoleńskiej, choć zdołano obronić samą twierdzę smoleńską. W 1514 roku nie odbito z rąk moskiewskich Smoleńska. Rezultat trzech kampanii, w których odniesiono trzy znaczne (zwłaszcza w ostatniej) zwycięstwa taktyczne – iście oplakany; szerzej por. T. Korzon, *Dzieje wojen...*, t. I, s. 255–257.

⁴² Więcej na jego temat; por. T. Chynczewska-Hennel, *Konstanty Wasyl Ostrogski*, PSB, t. XXIV, s. 488.

łankach wyciągniętych z przebiegu wydarzeń w ciągu kilku lat jego militarnej działalności, wymaga ona jednak jeszcze dalszej dyskusji.

Wróćmy do pracy P. Dróżdza. Sam przebieg bitwy autor zaprezentował bardzo przejrzyście, co niewątpliwie ułatwia lekturę, zwłaszcza czytelnikowi nie wprowadzonemu dobrze w temat. Jednak zaskakuje swoiste podejście autora do pewnych zdarzeń, których prawdziwość pozostaje w znacznej mierze dyskusyjna, przez piszącego zaś brana jest bezkrytycznie jako pewnik. I znów, nie może tego usprawiedliwić charakter spopularyzowania pracy, gdyż po raz kolejny wchodzimy w tej sytuacji na pole „nadpisywania” historii, co w żadnym wypadku nie powinno mieć miejsca. Następstwem tego działania jest bowiem mitologizacja, a wreszcie stereotypizacja zjawisk historycznych.

P. Dróżdź omówił, w rozdziałach poprzedzających opis starcia, dość dokładnie, biorąc pod uwagę rozmiary tekstu, uzbrojenie armii obydwu stron. Zabrakło jednak w pracy głębszej refleksji nad taktyką stosowaną przez poszczególne formacje, zarówno strony jagiellońskiej, jak również moskiewskiej. Jest to temat dotychczas nieomówiony, poza kilkoma przyczynkami zawartymi w pracach o szerszej tematyce⁴³. Stąd chciałbym na marginesie pracy P. Dróżdza zwrócić jeszcze nań uwagę.

Zasadniczą i nierozstrzygniętą kwestią pozostaje problem głębokości i rodzajów szyków stosowanych przez piechotę i kawalerię zaciężną. Nie będę tu odnosił się do sposobów ustawiania do walki wojsk pospolitego ruszenia, gdyż stanowi to odrębny temat, choć konieczny do przestudiowania, gdyż właściwie niemal połowa armii jagiellońskiej pod Orszą złożona była z litewskiego pospolitego ruszenia⁴⁴.

⁴³ Również w najnowszej pracy poświęconej wojskowości polskiej przełomu średniowiecza i ery nowożytnej autorstwa T. Grabarczyka, *Piechota zaciężna...*, będącej doskonałą analizą wielu różnorodnych aspektów funkcjonowania tego typu organizacyjnego formacji piechoty na ziemiach polskich, zabrakło szerszego spojrzenia na problematykę szyków bojowych na polu bitwy. Podobnie ma się sprawa z jazdą.

⁴⁴ M. Plewczyński, *Ludzie Wschodu...*, s. 28, mówi o 14000 zaciężnej jazdy koronnej i 3000 polskiej piechoty uczestniczącej w bitwie pod Orszą, natomiast J. Wimmer, op. cit., s. 102, wymienia 3000 polskiej piechoty zaciężnej, 15000 litewskiego pospolitego ruszenia, 14000 jazdy zaciężnej, również na żołdzie koronnym i 2500 jazdy ochotniczej z Korony – razem 34500 zbrojnych. Wśród nich jednostki piesze stanowiłyby niespełna 9% całości sił jagiellońskich, zaś pospolite ruszenie 43,5%.

Piechota zaciężna walczyła w rotach liczących najczęściej ok. 400 żołnierzy⁴⁵. W związku z faktem, iż w czasie werbunku systemem towarzyskim powstawało wiele rot małych, liczących nawet poniżej 100 zbrojnych, już w trakcie wyprawy, a może nawet przed samą bitwą łączono mniejsze roty w jedną liczniejszą⁴⁶. W tej sytuacji rotmistrzem nowej „wielkiej” roty zostawał jeden z dotychczasowych dowódców rot mniejszych, zaś pozostali spadali do rangi proporników nowo powstałego oddziału, zajmując w szyku miejsce przewidziane dla tak uzbrojonych żołnierzy. W ten sposób roty wchodziły w skład nowej jednostki taktycznej zachowywały własne proporce⁴⁷. T. Grabarczyk w swej znakomitej monografii wskazuje na łączenie rot pieszych również ze względu na możliwość zapewnienia takim dużym oddziałom pełnej ochrony ze strony pawężników, których liczba w rotach pod koniec XV stulecia znacznie spadła, i w pojedynczych jednostkach było ich za mało, by ustawić pierwszy szereg przygotowanego do obrony czworoboku piechoty. Najczęściej pawężników wystarczało na ochronę dwóch stron szyku⁴⁸.

Duża rota złożona z 400 zbrojnych szykowała się w prostokąt 20 szeregów na 20 kolumn⁴⁹. Ugrupowanie to było przystosowane do walki z kawalerią przeciwnika, jednak nie wydaje się, by mogło ono być efektywnym związkiem taktycznym dla prowadzenia ostrzału z

⁴⁵ O taktyce piechoty na przełomie XV/XVI stulecia; por. zwłaszcza J. Wimmer, op. cit., s. 65–78; T. Grabarczyk, *Piechota...*, s. 55–57. O taktyce piechoty zachodnioeuropejskiej, zwłaszcza niemieckich lancknechtów pisał M. Plewczyński, *Daj nam Boże sto lat wojny. Dzieje niemieckich lancknechtów 1477–1559*, Warszawa 1997, s. 54–59.

⁴⁶ T. Grabarczyk, *Piechota...*, s. 55–56.

⁴⁷ *Księga chwały piechoty*, s. 6.

⁴⁸ Ibidem, s. 55.

⁴⁹ Front był nieco dłuższy od głębokości szyku ze względu na odstępy między poszczególnymi piechurami niezbędne do przeprowadzenia manewrów wewnątrz roty w trakcie bitwy; po oddaniu strzału żołnierze pierwszego szeregu wycofywali się na tył oddziału poprzez odstępy między zbrojnymi kolejnych szeregów. W świetle doskonałych analiz T. Grabarczyka, *Ręczna broń...*, s. 41; wydaje się, iż sytuacja taka mogła mieć miejsce jedynie w przypadku ścierania się w bitwie dużych mas piechoty występujących po obu stronach. Jeżeli walczyła głównie jazda, a tak było na wschodnioeuropejskim teatrze działań, to piesze oddziały strzelcze, niezależnie o tego, czy byli to kusznicy czy uzbrojeni w broń palną, miały możliwość oddania tylko jednej salwy do atakującej ją jazdy.

kusze⁵⁰. Chodzi o to, iż wydłużenie frontu roty strzelczej, a zarazem spłyconie jej ugrupowania, pozwalało na pokrycie ostrzałem większego odcinka ugrupowania nieprzyjacielskiego. Oczywiście wszystko było zależne od konkretnej sytuacji na polu walki, jednak wydaje się, iż ugrupowanie szersze dawało strzelcom więcej możliwości do efektywnego zwalczania nieprzyjaciela, bądź salwą na wprost, bądź poprzez koncentrację ostrzału. Duża głębokość szyku roty strzeleckiej ograniczała zasięg skutecznego ognia i wspomnianą możliwość koncentrycznego prowadzenia ostrzału z ręcznej broni miotającej.

Z drogiej jednak strony rota ugrupowana płytko i szeroko była narażona na atak kawalerii, zarówno frontalny, jak i skrzydłowy, który w obu przypadkach groził rozbięciem oddziału. Zwartość jednostki bowiem wpływała dodatnio na jej możliwości defensywne w stosunku do szarżującej kawalerii. Znowu jednak konkretne decyzje co do szyku oddziału podejmował w trakcie bitwy rotmistrz w zależności od sytuacji, gdyż i w rozpatrywanym teraz przypadku mogło się okazać, iż ze względu na równoczesny ostrzał roty przez nieprzyjacielskie siły, nawet przez atakującą równocześnie kawalerię, rozluźnienie szyku mogło znacznie ograniczyć straty. Taki zaś manewr był o wiele łatwiejszy do wykonania w przypadku mniejszej zwartości oddziału (bądź dużej głębokości i wąskiego frontu, bądź szerokiego frontu przy jednoczesnej niewielkiej głębokości). Najprawdopodobniej zmiany szyku jednostki musiano przeprowadzać płynnie i w miarę szybko, zawsze w odniesieniu do zmieniającej się sytuacji w bezpośrednim otoczeniu terenowym jednostki. Zatem rzutkość dowódcy, rotmistrza w znacznej mierze wpływała na losy oddziału podczas bitwy. Oczywiście ostatecznie decydowały rozkazy wodza naczelnego, jednak sposób ich wykonania przez dowódców poszczególnych oddziałów był czynnikiem istotnym w przebiegu starcia.

W związku z różną liczebnością rot i techniką ich taktycznego (ale nie organizacyjnego) łączenia w większe jednostki stosowana była znaczna liczba rozwiązań odnośnie uszykowania na polu walki. Ta elastyczność musiała być jednym z najważniejszych elementów decydujących o wartości bojowej oddziału.

⁵⁰ Uwaga ta może odnosić się jedynie do uczestnictwa w starciu mającym cechy znacznej statyczności.

W celu rozstrzygnięcia niektórych problemów związanych z uszycowaniem jednostek w bitwie konieczne jest sięgnięcie do pierwszych regulaminów służby wojskowej, które w ogromnej większości są późniejsze niż interesujący nas okres początku XVI stulecia. Jednak w powiązaniu z szeroko zakrojonymi badaniami porównawczymi z terenu czeskiego i niemieckiego, gdzie źródeł o charakterze przepisów wojskowych jest więcej, może to doprowadzić do znacznego powiększenia stanu naszej wiedzy na temat przebiegu starć. Istotne znaczenie mają też teksty teoretyczne, by przywołać tu *Sprawę rycerską* autorstwa M. Bielskiego z 2. poł. XVI wieku⁵¹.

Niezależnie od tych refleksji można śmiało stwierdzić, iż jeszcze inaczej musiał wyglądać przyjęty szyk piechoty polskiej w bitwie pod Orszą. Mianowicie roty piesze zajęły tam niewielkich rozmiarów wznie-sienie pokryte małymi laskami i zagajnikami, co pozwoliło na zamaskowanie tej doskonałej pozycji obronno-zacze-pnej. Jednak w tamtejszych warunkach terenowych niemożliwe było ustawienie rot pieszych w zwartym szyku ściśle określonych rozmiarów. Zapewne podstawowym pododdziałem taktycznym działającym samodzielnie była dziesiątka. W jaki sposób zorganizowano system ognia, prowadzonego głównie z broni palnej – rusznic i puszczeli⁵², trudno w tym momencie stwierdzić.

Osobny problem stanowią szyki i ugrupowania jazdy zaciężnej, nie będą go już jednak w niniejszym szkicu poruszać⁵³. Także i one musiały wynikać każdorazowo z warunków pola walki, a zmiany ustawienia jednostek kawaleryjskich, podobnie jak i pieszych, musiały być oparte jednak na określonych, wcześniej ustalonych zasadach manewrowania zbrojnymi wewnątrz oddziałów. Jak te zasady wyglądały – oto kolejny problem do dalszych badań.

Podsumowując niniejsze rozważania, należy stwierdzić, iż praca P. Drózdza nie wypełnia ostatecznie poważnej luki w badaniach nad historią wojskową krajów Europy Środkowo-Wschodniej na przełomie epoki średniowiecza i czasów nowożytnych. Owszem, autor zawarł w niej kilka interesujących spostrzeżeń, jednak całość nie stanowi takiego ujęcia złożonej problematyki wojskowej owych czasów, jakiego

⁵¹ M. Bielski, *Sprawa rycerska*, wyd. K. W. Wójcicki, Warszawa 1856.

⁵² Zastąpiły one ostatecznie kusze w uzbrojeniu piechoty do roku 1522; M. Plewczyński, *W służbie...*, s. 213; T. Grabarczyk, *Ręczna broń...*, s. 39

⁵³ Por. chociażby: M. Plewczyński, *W służbie...*, s. 218–219.

należałoby się po niej spodziewać. Brak konkretnych refleksji i prób oceny bitwy i jej znaczenia dla całej letnio–jesiennej kampanii moskiewsko–litewskiej 1514 roku. Monografia stanowi raczej próbę zebrania pewnych informacji na wspomniany temat, znanych już od dłuższego czasu, jednak rozrzuconych po różnych czasopismach. Jest to jeden z elementów książki, który niewątpliwie należy ocenić pozytywnie.

1. M. Skłodowska-Curie, *Życie i prace*, Warszawa 1953.
2. *Życie i prace*, Warszawa 1953, s. 117–118.
3. *Życie i prace*, Warszawa 1953, s. 118–119.